

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

B.W. № 42085. /II.

Warszawa, dn. 15 września 1920 r.

4818₂

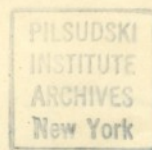
Do
Adjutantury Generalnej.

Przedkłada się materiały o ruchu białoruskim,
rządzie Woronki i wybitniejszych działaczach białoruskich.

W z. Szefa Biura Wywiadowczego.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 4818₂ dnia 19/12 1920 r.
1 załącz. Wydział.



Włókiel
mjr.szt.gen.

62

67

Działacza politycznego Białorusi

Antoniego B O R Y K A z Wilna.

R E F E R A T.

Dla jasniejszej orientacji w ruchu Białoruskim wymieniam po pierwsze prawie wszystkie partje polityczne Białorusi:

Partje polityczne Białorusi:

1. Białoruska socjalistyczna "Hramada"
2. Partja Białoruskich socjalistów - rewolucjonierów.
3. " " socjalistów - narodowców
4. " " socjalistów - federatów
5. " " komunistów
6. " " anarchistów
7. " " maksymalistów.
8. Nacjonalna partja Białoruskiej młodzieży.
9. Partja Białoruskich Chryścian-katolików.

Żydowskie partje polityczne petrzyżmja odpowiednie partje Białoruskie, za wyjątkiem ostatnich dwóch.

Rosyjskie partje zaczynając od s-rows ruchu Białoruskiego nie mogą znieść.

1/ Białoruska socjalistyczna "Hramada" teraz posiada dwa skrzydła:

lewe skrzydło jej na Wszechbiałoruskim Kongresie w m. Minsku w 1917 roku grudnia miesiącu odłączyło się i utworzyło osobną partję pod nazwą "Partja Białoruskich socjalistów-rewolucjonierów", a prawe skrzydło pozostało z nazwą poprzednią "Socjalistyczna Hramada" pod przewodnictwem Antoniego LUCKIEWICZA, Jana LUCKIEWICZA i Aleksandra SMOLICZA.

Antoni LUCKIEWICZ jest jeden z najstarszych szczerzych Białoruskich działaczy, posiada wyższe wykształcenie, lecz jego dobroć jest powodem dla wrogiego urosobienia otaczających go ludzi.

Jan LUCKIEWICZ - najstarszy działacz Białoruski, urodzony archeolog, dla dobra ojczyzny stracił swój majątek i zmarł w 1919 roku w szpitalu dla suchotników w Zakopanem w Galicji.

Bracia LUCKIEWICZOWIE - katolicy i niewrogo urosobione dla Polski.

Aleksander SMOLICZ - agronom prawosławny z Grodzieńskiej gubernji.

Antoni LUCKIEWICZ ma na myśli odbudowanie Białorusi za pomocą sąsiadów, którzy dadzą Białorusi wyjście do morza.

Co do pytania agrarnego to przeprowadza się reforma Czeska, t.j. pozostawienie właścicielom majątków nie mniej jak po trzysta dziesięcin, a reszta winna być rozdzielona między chłopami, którzy nie posiadają ziemi wcale lub w małej ilości.

2/ Partja Białoruska socjalistów rewolucjonierów odpowiada polskiej "P.P.B." tylko włącza "niezależność i nierpodzielność Białorusi".

Partja licząca na za sobą włościan, wśród których przeprowadza myśl swoją. Kierownicy tej partji przyłączyliby się do każdego państwa, któreby tylko ogłosiło niezależność i nierpodległość Białorusi, ustępując nawet i w pytaniu agrarnym.

Partja ta pracuje w kontakcie z odpowiednimi partjami na nowo utworzonych państwach. Przez Ukrainę i Litwę spodziewa się mieć dostęp do morza dla przyszłego państwa Białoruskiego.

Kierownikami głównymi są: Józef MANIUKO - stary Białoruski działacz - nacjonalista. W 1905 roku z uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Wołodaczno utworzył oddział i ruszył na Minsk. Był zaarrestowany i wysłany został na Sybir, skąd powrócił przed wyborami do Konstytuancy w Rosji w 1917 roku. Wyznania prawosławnego i wierny syn ojczyzny, lecz lubi wypić co doprowadziło go do aresztu przez bolszewików, od których wymagał ogłoszenia Białoruskiej Rzeczypospolitej niezależnej.

Bolszewicy nie chcą nie zrobić. Co kiedyś pracował razem z Trockim jednakże przesiedział w więzieniu w Moskwie 1 1/2 roku skąd był zwolniony i uciek do miejscowości zajętej przez wojska polskie. 2/ Tomasz HRYB, Białoruski działacz z 1905 roku. Przy bolszewikach siedział w więzieniu.

3) Jan CZAROPUK (pseudonim) - Jan CZAROCKI i Jan MARATOWSKI pochodzą z gubernji Grodzieńskiej, katolicy, kiedyś dobrze usposobieni dla Polaków od czasu polskiej okupacji wyjechał wrogo urosobiony nie tylko dla Rządu Polskiego, lecz i do samej Polski i do tych z Białorusów kto dobrze odzywał się o Polakach. Młody, lat 22, student z kursu szkoły wyższej w Petersburgu, gdzie w 1917 roku zaczął pracować: dumny z siebie i chętny do władzy. 4) Jan NATUSEWICZ - pochodzi z Grodzieńskiej gubernji, katolik, ukończył wyższą początkową szkołę w Grodnie, jako samouczka przeszedł kurs gimnazjalny i pracując wciąż na siebie był już na 4 kursie

2
szkoły wyższej w Piotrogradzie - słuchacz nauk prawnych, przyjaciel dla Polski, obecnie gdy nieporadził się z myślą swoich terazniejszych kolegów wyjechał do Warszawy, mając na celu ukończenie szkoły wyższej Warszawskiej. 5) ~~ZŁOCKI~~ - pochodzi z Grodzieńskiej gubernji, ma za sobą włoscian miejscowości skąd pochodzi, prawosławny, wrog dla Polaków, działacz młody, począł pracować od roku 1917-go. 6) Grzegorz KAZIACZY - pochodzi z Grodzieńskiej gub. działacz Białoruski z dawnych czasów, prawosławny, wrog Rządu Polskiego okupacyjnego lecz zwolennik polskiego narodu, ostatnie słowa - jego własne. Pracowałem z nim dość niedługo, moje zdanie - wrog Polski tylko skryty. 7) WALKOWICZ - z Minska, działacz Białoruski od roku 1917-go, urzędnik wojskowy podczas wojny, obecnie p racuje na Łotwie, jako sekretarz Misji Białoruskiej razem z federalistami. Prawosławny, ostry i nazawcze przekonany wrog Polski, w ostatnim czasie był zmuszony pozostawić żonę w Minsku i ucieknąć na Łotwę. 8) Michał MARKIEWICZ - pseudonim - M. BALINOWSKI / Białoruski działacz od roku 1912, prawosławny, nauczyciel, w czasie tej wojny oficer. Pochodzi z włoscian Grodzieńskiej gubernji, był zmuszony pozostawić Kraj z powodu polskiego prześladowania. Wrog Polskiego Rządu i zwolennik polskiego narodu. 9) BALUNOWA - Białoruska działaczka z początku rewolucji w Piotrogradzie. Charakter kobiecy, co jej się wydaje nie właściwym - stara się obrócić według swego zdania. Prawosławna. 10) LADUNOW - polkownik, stary Białoruski działacz i socjalista, pracuje od roku 1904 z wyższym wykształceniem. Prawosławny. Z poglądów więcej federalista i II) DUSZEWSKI - inżynier, z Wilna, katolik, stosunek do Polski nie zły był kiedyś; ostatni rok nie widziałem go - może się zmienił swe zdanie, lecz wątpię.

3/ "Białoruska" w artja socjalistów-narodowców" odpowiada polskim "Ludowcom". Nie odrzucają projektu stworzenia Białorusi w granicach dawnego Wielkiego Ks. Litewskiego razem z Litwą. Gdy zwycięży wojskowo w historycznych granicach, wtedy odbierze sobie resztę ziemi. Na czele stoi program Niezależnej Białorusi. Liderami są: 1) stary Białoruski działacz Leonard ZAJAC z Minska, katolik. Znajduje się obecnie w Berlinie z federalistami, choć sam może i nie bardzo źle myśli o Polsce, lecz przetrzymując się przysłowia "siedząc między wrony/federalistami/ trzeba jak i oni". Ukończył nauki prawne - prawnik. 2) Jan STANKIEWICZ - z Wilna stary działacz Białoruski, katolik, nie źle był kiedyś myśli o Polsce, lecz w ciągu ostatnich 2 lat prowadzi sprzeczki co do zachodnich granic Białorusi z Polska.

4/ Partja Białoruskich socjalistów-federalistów ma na czele program federacji Białorusi z Rosją. Na praktyce "sebirateli i koni ruskich ziem", na przykład Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa nie mówiąc już o Polsce, Białorusi, Ukrainie, które według ich zdania są zżemnie czyste ruskie muszą więc być złączone z wielką nowo odbudowaną Rosją. Partja autorytetna wśród prawosławnych, nieswiadomych białorusinów i wśród rosyjan, którzy czasowo /zdaje mi się nazawcze/ nie mogą "sebirat ruskije ziemie i wydają się za białorusów; dowodem takich był na przykład P. KURŁOW z Grodzieńskiej gubernji brat byłego gubernatora z Minska 4 później "azofa Wsieresijskiej policji". KURŁOW "Białorus" przy polskiej okupacji został zabitym w swoim majątku w Grodzieńskiej gubernji. Stronnikami tej partji są wszyscy generałowie rosyjscy i popi, którzy sobie zwykle nazywają białorusinami. Dla charakterystyki weźmę po jednym z tych dwóch kategorii. W Berlinie w roku 1919 rozmawiając z generałem DAWIDOWYM, na zażycanie moje, czy on rzeczywiście taki szczery białorusin, jakim jego rekomendował generał KONDRATOWICZ, odpowiedział "pomilujcie, Anton Michajłowicz, białoruscy na kartie dowieli swoją granicę do samej rzeki Moskwy, zachwacił mienia, tak poczem ze mnie nie nazywajcie białorusin". Na drugie zażycanie w roku 1918 w Wołkowysku jakpo patrzyć na Białorus, pop odpowiedział "ja koniecznie za jedynym i niedzielimym natuzku Rosji, no w nastojaszczėje wremia ochotnieje pojdu z białorusami, no nie z polakami". Liderami partji są Piotr KRECHETOWSKI, Aleksander CWTIEWICZ, Bazil ZACHARCO, Jofim BIELEWICZ, Jozef WIRONKO i K. JEZOWITOW, wszyscy prawosławni i wrogousposobieni do Polski. Wszyscy szukają dobrych posad dla nich korzystnych i nieodpowiedzialnych. Prawie wszyscy z wyższym wykształceniem, prawnicy za wyjątkiem P. KRECHETOWSKIEGO /prezes partji/. W jej w składzie stała się konstytucyjna komisja, która ma być w Rosji. Centrala znajdowała się w Smoleńsku, dyktatura składała się jako osobny oddział w Moskwie. Liderami są: MIASNIKOW, ANTONOW, CZERNIAKOW, KŁYSZ /KARLIB/ i MURGOWSKI, wszyscy prawosławni. Ostatni dwa byli jeszcze religijni i nacjonalisci. KARLIB i MURGOWSKI pochodzą z Grodzieńskiej gubernji. Pierwszy otrzymał swoją nazwę KARLIB jako nagrodę za dobrą działalność. Nazwisko mu dano po śmierci w Berlinie komunisty Libknechta. KŁYSZ został rozstrzelany wraz z jednym żydkiem przez Polaków w gubernji Grodzieńskiej za bolszewicka propagandę. Zakonał życie słowami "Niech żyje Białoruska Sowiecka Republika". MURGOWSKI uciekł do Rosji. Młody.

6/ Anarchisci pod przewodnictwem FALKOWSKIEGO z Minszczyzny /katolik student 4 kursu szkoły wyższej/ zostali wygnani razem z bolszewikami do Rosji przez samych białorusów. Długi czas wisiał w Smolensku czarny sztandar z rewolwerem i bombami, lecz w ostatnim czasie połączył się z anarchistami moskiewskimi.

7/ Partja białoruskich maksymalistów obrala ten sam los co i partja anarchistów, od której niewiele się odrozniała i pomagała bolszewikom zbierać wiadomości o białorusinach-nacjonalistach, którzy byli przesładowani przy bolszewikach. Lider maksymalistów był pewny HAJKO, urodzony w Grodzieńskiej gubernji.

8/ Partja białoruskich Chrześcian-Katolików ma za sobą masy katolickie, po większej części pobożne. Partja nie tak liczna teraz jak wydaje się będzie mocna w niedalekiej przyszłości. Starym kierownikiem partji był p. Wacław LASTOWSKI /katolik z m. Wilno, właściciel księgarni białoruskiej na ul. Zawalnej Nr. 7/ lecz w 1919 roku przeszedł do partji Socjalistów-Rewolucjonistów, za co był wybrany jk o prezes prowizoryczny Min. Republiki Białoruskiej. Teraz partja pozostała pod kierownictwem Księża.

9/ Białoruska partja Młodzieży teraz zajmuje się organizacją sportowych zajęć /skauty/ i rozpowszechnieniem wśród młodzieży pojęcia o narodowości. Partja dowodzi książe KURBSKI z Grodzieńskiej gubernji.

ZYCIE NARODU BIAŁORUSKIEGO OD ROKU 1963 DO 1917-go /15 grudnia do dnia KONGRESU WSZECIBIAŁORUSKIEGO.

Po wielkim polskim powstaniu w roku 1863, w którym przyjmowali udział i białorusini, białoruska literatura przez Rząd Rosyjski była wzbroniona w zupełności, a rozwój narodowy pozostawał ściśniętym w kleszczach stalowych aż do rewolucji 1905 roku. Starzy poeci wydawali swoje utwory, jak naprzyk. p. BOGUSZEWICZ /Maciej BURACZEK/ i inni lecz byli za to przesładowani. Po rewolucji w 1905 roku w Rosji było uzyskano prawo druku w języku ojczystym i białorusini poczęli rozwijać literaturę i urządzać różne organizacje. Sił kulturalnych było mało lecz nie zważając na to zostały wyruszczone pisma "Sacha" i "Naša niwa" i inne, również została urządzona organizacja pod nazwą "Białoruska Socjalistyczna Hramada". Widniejszymi pracownikami wtedy byli Janko KUPALA /Białoruski poeta/, Jan i Antoni LACKIEWICZOWIE, którzy kierując organizacje i wydając pisma białoruskie wydawali na to własne pieniądze co było przyczyną stracenia majątków własnych. Nie zwracali oni uwagi na przesładowanie Rządu Rosyjskiego w 1912 roku kiedy policja rozstrzeliwała i władze wojskowe wysyłały na Sybir dużo działaczy białoruskich /DZMITRUK, Biadula - poeta/. Rewolucja 28 lutego 1917 roku zastała białorusinów na dobrym fundamencie co do pracy narodowej. Centrala pracy narodowej - m. Wilno było zajęte przez Niemców, gdzie pozostali i LUCKIEWICZOWI, lecz wschodnia prawosławna Białorus /gubernja Smoleńsk. za wyjątkiem Wiazińskiego powiatu, Witebska, Mohylewska, Minska i 4 pow. Czernigowskiej gubernji/ potrzebowała oświaty narodowej, dla tego też działacze białoruskie zmuszeni byli podzielić się na trzy kategorie: 1) terytorjalne, 2) wojskowa i 3) uchodźców. Terytorjalna grupa pod kierownictwem pułkownika LODUNOWA /Stary Rosyjski s-r/, BADUNOWEJ, CZEREPUKA /i innych białoruskich studentów/ profesora IWANOWSKIEGO /jeżeli się nie myle, IWANOWSKICH jest trzech braci i wszyscy różnej narodowości; jeden białorusin - profesor, drugi polak w roku 1919 był komisarzem polskim w Grodnie i jeden litwin/rzuciła z Centrali Socjalistycznej w Petersburgu do Białorusi wszystkie siły kulturalne białoruskie. Praca połączyła wszystkich członków partji, tworząc "Rady Gminne, Powiatowe i Gubernjalne". Fala swobody została przebarwiona przez działaczy białoruskich w kolor narodowy białoruski. Druga grupa wojskowa pod przewodnictwem kapitana BILEWICZA /teraz federaliste/ stara się stworzyć "Białoruskie Wojskowe Rady" w częściach wojsk gdzie przeciw temu byli rosjanie i szczególnie oficerowie; jednakowoż udało im się wywołać powstania w niektórych częściach wojskowych. Z takiej pracy wypływały najwięcej zdolni ludzie białorusini, którzy tak lub owak starali się zostać wybranymi do tej "Rady" delegatów różnych, bo to dawało możliwość odjechać z pozycji w tył-katek więcej spokojny. Z takich osób wysunął się urzędnik wojskowy Wasil Zacharko i porucznik K. Jezowitow, pierwszy na froncie północnym, drugi na zachodnim.

4

I wreszcie 3 grupa-uchodźcowa, stworzywszy kilka ułamków, utworzyła swoje centry: 1-a w Kijowie pod przewodnictwem Dr. Aleksandra Cwiekiewicza, 2-a w Charkowie pod przewodnictwem Władysława Lisowskiego, 3-a w Pskowie pod przewodnictwem Kuźmy Tereszczenko, agronom /, a w Petersburgu i na ojczyźnie robili to swoi działacze. Późniejsza praca tych grup polegała na wydawaniu uciekniom, powracającym do kraju, na swoich osobistych punktach, paszporciki / Psków, Kijów /, zaświadczenia, przepustki... Tak wgłębiali się w warstwę ludowo-białoruską ich działacze od początku rewolucji do końca 1917 r., kierując ruch białoruski do wszechbiałoruskiego Kongresu, który odbył się w Mińsku w grudniu miesiącu /od 15-31/ 1917r.

Co się działo w tym czasie w Wileńskiej i Grodzieńskiej gub., przegrodzone frontem i pod okupacją niemiecką?

Niemcy narodowościowej pracy robić niedawali, a bardziej samorządy. Wtedy jeszcze u nich była myśl utrzymać za sobą, a stworzywszy, czy prawdziwiej dawszy samorząd Polsce, zrobić z nią "kombinację". Niemcy myśleli, że polacy za Wileńską i Grodzieńską gub. oddadzą Poznańskie. Z działaczy białoruskich pozostali tu p.p. Łuckiewiczowie, Wacław Łastowski i Jan Stankiewicz, którego pierwsi wydobyli z niewoli niemieckiej / b. choraży / . Z organizacji białoruskich większe były następujące: 1-a Oświatowa i druga dobroczynna. Oświatowa zakładała szkółki białoruskie / uczyli tylko łacini / , grażdankę niemcy niepozwolali / . W Świsłoczy Wołkowyskiego pow. Gub. Grodzieńskiej było seminarjum nauczycielskie białoruskie, lecz pobierać nauki w niej mogli tylko katolicy, dlatego, że dla prawosławnych białorusinów było mało dostępny druk łaciński. Seminarjum było pod surowym dozorem władzy szkolnej okupacyjnej od białorusinów choć i byłznaczony profesor Kwieciński, lecz niemcy ze swojej strony naznaczyli profesora Białawskiego uniwers. p. Dr. Rudolfa Abichtsa, który był pierwszym profesorem w seminarjum, a pan profesor Kwieciński drugim. W Wilnie była księgarnia białoruska p. W. Łastowskiego, czytelnia przy muzeum białoruskim p.p. Łuckiewiczów i wychodziła w świat gazeta "Roman" łacinka i grażdanka, w której wylewała się cała białoruska praca nacjonalna. Lecz ona była pod ścisłą cenzurą niemiecką i wiadomości telegraficzne, musiała zamieszczać, jakie dyktował żołnierz / jakiś Dr. / niemiecki z prasy niemieckiej. Redaktorem był p. Saławik, późniejszy czł. Rady. Nie zważając na te wszystkie ograniczenia działaczom białoruskim udało się, choć nie z całej ludności gub. Wileńskiej, lecz tylko ze świadomego białoruskiego elementu zwołać gubernialny "schod". Zjechawszy sieten swiatowy element wybrał Białoruską Radę Wileńską, a członków na przyszłość, dał Radzie prawo kooptacji, mając na uwadze nie prędkie nastąpienie czasu do zjazdu drugiego. Widniejsi członkowie Rady Wileńskiej byli wtedy p.p. Świętopół-Mirski, Łuckiewiczowie, Jan Stankiewicz z Oszmiany, właściciel dóbr ziemskich p. Szafnagiel, Wacław Łastowski, Dominik Siemaszko / naczelnik komendy pożarnej m. Wilno, odebrawszy w swoim czasie wyższe wykształcenie pożarne w Danji / z Lidczyny, Książ Tokoczko, Archierej Holenkiewicz, inżynier Duszewski i inni. Dobroczynny oddział utworzył kilka ochronek i przytułków dla dzieci, które pobierały w nich nauki.

Wszechbiałoruski Kongres w grudniu 1917 roku w Mińsku.

Na kongres przybyło 1171 delegat. Komisja Mandatowa upoważnia tylko 800 z urzędu, reszta na głos doradczy. Posiedzenie odbywa się w lokalu miejskiego teatru Mińskiego. Na kongres przybywa z Wilna Antoni Łuckiewicz, podziękowaniem, że o nim nie zapomnieli choć zaocznie, a wybrali od Mińszczyzny członkiem na zjazd. Na prezesa Kongresu wybrano Józefa Woronko, są przedstawiciele od polaków i żydów. W ciągu pierwszych dni Kongresu nastąpił podział uczestników na grupy partji politycznych. Okazuje się, że wielką agitację prowadzili tak zwani stronnicy federacji z Rosją i Komunistami. Pierwsi zorganizowali partję pod nazw. "Białoruskaja Partija Socjalista - Federalista", a drudzy prowadzili wielką agitację na korzyść rosyjskich Komunistów.

W tym samym czasie bolszewicy brali górę w Rosji. 23 grudnia Kongres ogłasza Białoruś-Niezależną Republiką. Federaliści temu poddali się i sam Woronko, ku całemu zdziwieniu działaczy w czysto bolszewickim języku / do tego czasu starał się nie rozmawiać po białorusku / ogłosił przed Kongresem zredagowaną deklarację. Ta sama deklaracja była przeczytana p. Barylem Zacharko. Dalej była wybrana Najwyższa Rada Białorusi, jako Parlament Białorusi. Od wyborów odmówili się komunisti i zdaje mi się polacy, lecz reszta warstw mniejszości wybierała. Liczba członków Rady przewyższała 150. Były też różne partje i narodowości zamieszkujące etnograficzną Białoruś. Z ziemian przypominam sobie tylko p.p. Skirmokta i Wiernikowskiego, tego ostatniego znam osobiście. Prezydium Rady: Prezydentem był p. Losik, pierw-

5

sekreterzem był p. Piotr Kreczewski, drugiego sekretarza nazwiska przypomnieć nie mogę, jak również osób prezydenta. Rada miała być instytucją prawnodawczą. 31 grudnia bolszewicy, zobaczywszy, że białoruski włościanin jest nieprzychylny indywidualistą, rozpędzają Kongres, który już prawie wszystko zrobił nawet sporo członków rozjechało się, po wybraniu Rady i obwieszczeniu Republiki. Jeszcze zapomniakiem dodać że 23-go miasto Mińsk, było postanowiono nazywać nie Mińskiem-Litewskim, a jako stołeczne miasto białoruskiej Republiki - nazywać go Mińskiem-białoruskim. Rada po 31 grudniu zbierała się w jednym z prywatnych domów członka Rady. Organizmem wykonawczym Rada wydzieliła Radę Komisarzy, która przez niedługi czas przemianowaną była w Radę Ministrów Białoruskiej Republiki Ludowej.

Skład Pierwszego Gabinetu Ministrów B.R.L.

- | | | |
|-------------|----|--|
| "S. Hram." | 1/ | Minister Prezydent i spraw zagranicznych Antoni Łuckiewicz. |
| "S. Rew." | 2/ | " Obrony pułkownik Ładunow. |
| "S. Feder." | 3/ | " Oświaty professor Iwanowski. |
| "S. Hram." | 4/ | " Prawa Dr. Aleksander Cmikiewicz/Jurista/. |
| "S. Hram." | 5/ | " Rolnictwa Aleksander Smolicz/Ogronom/. |
| "S. Hram." | 6/ | " Handlu i Przemysłu Wernikowski/Ziemianin/. |
| | | Ministerstwo handlu i przemysłu później było usunięto i p. Wiernikowski również, ponieważ nie była przewidziana praca dla handlu i przemysłu z powodu wojsk. oper. |
| "S. Feder." | 7/ | Kierownik Ministerstwem finansów Baryl Zacharko. |
| "S. Feder." | 8/ | Ministerstwem spraw wewnętrznych kto kierował nie wiem. |
| "Lud." | 9/ | Państwowy kontrol- Leonard Zajac. |

Gabinet Ministrów uchwalił organizować wojsko-białoruską armję. Minister Obrony dał organizację i dowództwo w ręce Jenera Kondratowicza, który jednakowo, prosił p. Łuckiewicza, aby mu był pozostawiony majątek własności, choć trochę przewyższa 300 dziesięcin/Lidskiego pow. Wileńskiej gub/. Organizacja wojsk poszła dość szybko, szczególnie wtedy łączyli się oficerowie. lecz z powodu tego, że skoro jej przyszło się prowadzić walkę z bolszewikami, których wypędzili z miasta, rozpadła się przed bolszewikami, a oficerowie byli posadzeni do turmy/w ten czas, oprócz "samosądów", rozstrzeliwać mody nie było/. Przez jakiś czas legjony werwawszy się do miasta wypuścili oficerów, lecz musieli cofnąć się. Trochę potrzebniejszy m. Mińsk było zajęte przez Niemców, którzy, jak z samego początku tak i później formować się białoruskiej armji nie dali, a polski korpus Jenera Dowbora-Muśnickiego zdemobilizowali. Jenerał Kondratowicz przejechał do Wilna. Aleksander Cmikiewicz, korzystając ze swojej znajomości z władzami ukraińskimi, które poznał w czasie pobytu w Kijowie, sprzedaje od imienia Rządu białoruskiego, jakiś zbiór kolejowych szpał, i za to otrzymuje od Rządu Ukraińskiego 400.000 rubli. To był pierwszy skarb Ministerstwa finansów Biał. Rep. Ludowej, który prawie cały Niemcy zrekwizowali w pierwszych dniach swojego pobytu, niby to myśląc, że to organizacja bolszewicka. Dalej Rząd Białoruski przechodzi na stopień pracy nie ficjalnej, którą prowadzi, spodziewam się, aż do dnia dzisiejszego. Niemieckie wojsko przeszło granicę starych okopów, lecz tu pozostawiło straż wartowniczą, jak na starej granicy, a później była przeprowadzona linja drutu kolczastego, który przechodził dość wysokim płotem i był naelektryzowany. W przejściach, potrzebnych dla przejazdu dla przejścia lub przejazdu stali wartownicy.

Jak zaczęli litwini przy Niemcach odbudowywać historyczną Litwę?

Litewska Taryba, pożyczwszy od rządu niemieckiego 100.000.000 rub. "ostów" /sto milionów ostów w rublach/, zaczęła swoją władzę rozpowszechniać nietylko w Tarybie /na Sw. Jerskim prospekcie/, ale i w Wilnie i Grodnie. To prawo powiedzieli Niemcy bolszewikom w Brześciu Litewskim, gdzie odbywały się pertraktacje pokojowe Niemców z bolszewikami.

Wileńska rada białoruska zaprotestowała przeciwko temu, że litwini rozciągają władzę na ziemię czysto litewską i powiedziała, że z pomocą włościanstwa, które bezwarunkowo jest białoruskim, a nie litewskim i nawet nie rozumie po litewsku, będzie walczyła przeciwko litewskiej władzy, która zaczęła przygotowywać się do organizacji wojska.

Litwini proszą białorusinów dać swoje warunki, na których by mogli prowadzić wspólną administrację. To było w ósmym miesiącu 1918 roku.

Mnie, Kuźmu Tereszczenko /który przyjechał ze Pskowa/, Hrykowskiego z Grodzieńszczyzny, Wileńska Rada kooptuje członkami jej w tym samym miesiącu. Objawia w porządku rewolucyjnym swoją władzę na Wileńską i Grodzieńską gubernię, do miasta ostatniej posławszy Hrykowskiego na zwołanie "schodu".

Hrykowski był nauczycielem białoruskiej szkoły w Grodnie, w której dzieci uczyły się po większej części z prowincji. Po drugie, on, jako skończony nauczycielską w Swisłoczy, znał dużo nauczycieli w innych powiatach gubernji.

Dalej rada wysyła w naznaczony Hrykowskim czas do Grodna na zjazd pp. Łastoawskiego i Tereszczenko.

Zjazd był około rosyjskiego klasztoru, który składał się z nieorganizowanych włoścjan, przyciągniętych na "schod" białoruskimi działaczami. Nie zważając na to, że Białoruska Rada Grodzieńska organizowała się czysto porządkiem rewolucyjnym, lecz do niej popadają świadome siły białoruskie, jak na przykład Andrzej Jakóbiecki, Jan Natasewicz, Hrykowski /teraz nie żyje, umarł w Grodnie na suchoty/ w domu klasztoru prawosławnego. Dziaków-Maleja nauczyciele i inni.

Wileńska białoruska rada przemianowuje się na Białoruską Centralną Radę Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, posyła swoich delegatów do t.zw. Taryby i umawia się z nią w następujący sposób: Biał. Centralna Rada Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny zgadza się pracować z litewską Tarybą wcielwwszy do jej gabinetu ministrów 4 swoich ministrów.

Wojaka, które litwini myślą organizować, muszą stwarzać je w jednakowej ilości z białoruskim. Administracyjny aparat pracy taki, jaki i u litwinów, lecz do powiatów białoruskich posyła się komisarzy białorusinów, a do powiatów białorusko-litewskich posyła się jeden białorusin i jeden litwin.

Później białorusini dali tylko jednego ministra Józefa Woronko, a zamiast 8 członków dali tylko 4. Za to postanowili więcej pracować z narodem na miejscu, przygotowując go do zjazdu, któryby uchwalił przyłączenie się do reszty terytoriów białoruskich, a w uchwałach swoich wziął to samo, co powziął kongres w Mińsku. Tu pracowali oficjalnie jedynie pod litewską chorągiewką dlatego, że Niemcy nie stawili przeszkód.

Minister Woronko patrząc na silny narodowy duch Rady Centralnej Wileńskiej i Grodzieńskiej gubernji, z pierwszych tygodni nie przyznał jej, choć był jej wybrany, a przeniósłszy się z całym aparatem ministerskim do miasta Grodno, począł organizację upraw. Białoruscy komisarze w wileńskiej gubernji prawie że nic nie zdążyli zrobić, ~~lecz~~ z powodu odstępowania Niemców i następowania bolszewików. Bolszewicy zajmują Wilno, Taryba wyjeżdża do Kowna, a białoruskie ministerstwo do Grodna /jesień 1918r./. W gub. grodzieńskiej białoruską pracę prowadzili bardzo dobrze i przygotowywali nawet do zjazdu. Zjazd dzień miał nieszczęśliwy, bo akurat w ten dzień Niemcy ruch pasażerski wstrzymali dla swobodniejszej ewakuacji wojsk. Na zjazd przyjechali ludzie z dalszych powiatów, a prawie wszyscy z pow. grodzieńskiego. Z Wołkowyskiego byli posłani 3 dla informacji. Przyjechało po większej części włościanstwo.

Obok organizacji białoruskiej pod nazwą "Sielanskija Rady" powstawała organizacja rosyjska "Russkija Uprawy", w której ~~popi~~ i starzy rosyjscy polityczni działacze z urzędnikami b. caratu.

W dzień samego zjazdu "Russkaja uprawa Grodnieńskiego Kraja" myślę, że po naradzie z J. Woronko, przemianowuje się w "Biełarusskiju uprawu", i rzuca wszystkie swoje siły na zebranie. Przeciagając zebranie nie udało się z powodu obecności wielkich białoruskich sił, które zjazdowi nie pozwoliły nic zrobić i poprosiwszy wybrać komitet organizacyjny dla zwołania następnego zjazdu, który będzie więcej prawomocny, został rozpuszczony.

Na czele uprawy stał p. Kurłow /brat b. mińskiego gubernatora, później szef policji wszechrosyjskiej w Petersburgu/, Bojew, Oznobiszyn, Jakowiuk, protopieraj Korcezyski i inni im podobni.

Rząd "Russkaja- czy jak ona siebie nazywała- Biełarusskaja Grodnieńskaja

Krajowa Uprawa" wzięła pieniądze dla swojej organizacji?

Jeszcze Centralna białoruska rada Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny w Wilnie pracowała oficjalnie, jeszcze w Wilnie była i Taryba razem biał. ministrem p. Bojew przyjeżdża na czele delegacji od "Russkoj Uprawy" z Grodna, proponując białorusinom swoje usługi. Białorusini nie przyjęli, powołując się na to, że tam naznaczony białoruski komisarz i oprócz tego rada białoruska. Wtedy oni poszli do Woronko, który jednakowoż odesłał z powrotem do rady z "instrukcją". Bojew zapropenował białorusinom organizację białoruskich szkółek po całej gubernji, tylko prosił o wydanie na to 12.000 rubli. Białoruska rada Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny zezwoliła na otwieranie szkół białoruskich, lecz pieniądze wspomniane były wzięte od Taryby, która popatrzawszy na zgodę białorusinów i ich podpisy, wydała 12.000 rubli "ostów". Dalej "Biełarusskaja uprawa Grodzieńskiego Kraja" otrzymywała subsydjum od ministra Woronki, który był później w m. Grodno.

Taka praca przeciwbiałoruska pobudziła wielu białoruskich działaczy stać przeciw, rozłam był za ciężki dla Woronko i on czem dalej, tem więcej zachodził pod litewskie skrzydło, robiąc się prostym jakby litewskim urzędnikiem, do czego sam później przyznawał się, naprzykład, gdy dur do głowy powiedział mu od imienia rządu litewskiego ogłosić mobilizację wszystkich oficerów i urzędników, razem z tym ogłosić, że wszystkie powiaty grodzieńskiej gub. i wileńskiej należą do Litwy, białorusini prosili nie rozpowszechniać nic litewskiego, bo to szkodzi na ruch białoruski, z powodu tego, że z białorusinów tutejszych po litewsku nikt nie rozumie, i łatwo podda się innemu wpływowi agitacji. Woronko odpowiedział, że on jest urzędnikiem rządu litewskiego i to mu daje prawo. Na ostatku Woronko był znienawidzony przez wszystkich białorusinów, oprócz swojej partji federalistów, których pozabierał do siebie na służbę. Jezowitowi dał formować pułk białoruski i z porucznika jeszcze w Mińsku udało mu się awansować na pułkownika za szczególne zasługi dla sprawy białoruskiej. Z panów Kurłowa, Bojewa, Ozanibiszyna i popa Korczyńskiego robi członków Taryby i posyła ich pokłonić się jej. Taryba, korzystając z tego że rada biał. Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny zatrzymana w Wilnie przez bolszewików i widząc w nich niezłamany duch przeciw Polsce, która wtedy chciała przerzucić wojsko na bolszewicki front, a administracja polska pracowała w osobie "komisarza rządu polskiego na ziemię grodzieńską" p. Iwanowskiego /brat profesora białorusina/, Taryba w Kownie przyjmuje wszystkich ich jako członków parlamentu od wileńskiej i grodzieńskiej gubernji. Najwidniejszy członek który stał na czele wszystkich, był p. Wacław Łastowski i drugi białorusin Siemaszko, przez których białorusini stawali się działaciami na ministra białoruskiego i rząd Litwy. Wasyla Zacharko naznaczył naczelnikiem kancelarji, Piotra Kreczewskiego komisarzem powiatu grodzieńskiego. Wszyscy "federaliści" mają chleb i radzi, a gniew białorusinów ich nie obchodzi?

Rada Ministrów Białoruskiej Republiki Ludowej przeszła z Mińska do Grodna /pracuje nie oficjalnie/.

Gabinet ministrów również, jak najwyższa rada, zrobili to, że bez pieniędzy i przy naokoło cudzej okupacji pozostali ministrami tylko na papierze, a wojska formować Niemcy nie pozwolili, przeciwnie Mińsk chcą oddać bolszewikom a bolszewicy, znając każdego ministra posadziliby do więzienia, a to i gorzej.

Przed przyjściem Rada Najwyższa, dając Antoniemu Łuckiewiczowi nieograniczone prawo, rozsypuje się. Wszyscy członkowie rady poszli pracować gdzie mógł, a tak samo niektórzy członkowie gabinetu pozostali /Iwanowski próbował cały czas siedzieć w turmie, jako polski zakładnik u bolszewików, ostatnim czasem w 1920r. zmieniony z Polakami i teraz w Mińsku/. Drudzy członkowie gabinetu pojechali na Ukrainę do rządu ukraińskiego. Tacy byli dr. Cwikiewicz, Zacharko i Smolicz. P. Zacharko prędko po obradach z Ukraińcami powrócił już do Grodna, dokąd przyjechał p. Antoni Łuckiewicz, Leonard Zajac, Wiernikowski, choć i nie był ministrem, lecz właściciel dóbr ziemskich i musiał uciekać od bolszewików. Pieniądzy nie było i z tego powodu Zacharko wstąpił jako kierownik kancelarji ministerjalnej przy Woronko. Piotr Kreczewski popadł od Woronki na stanowisko powiatowego komisarza.

Obecność prezesa ministrów Rady Republiki w Grodnie dużo wzmogła narodową pracę. Cwirko-Godycki organizuje białoruskie kulturalno-oświatowe towarzystwo "Łucyna". Powiatowa sielanska rada organizuje piękny klub "Biełarusskaja chatka", dokąd przychodzili i stołowali się wszyscy prawie białoruscy działacze. Za to federaliści do "Biełarusskoj chatki" nie przychodzili, ap. Jezowitow organizował towarzystwo "Baćkauszczyzna" z klubem, naturalnie ze wszystkim. Tam spotykali się "Kurłowy, Jezowitowy, Woronkowi i Ko." Zaczęli później federaliści wydawać białoruską gazetę "Biełaruskij narod" po białorusku i rosyjsku. Uprawa wydawała swój miesięcznik w języku rosyjskim.

Towarzystwo "Baćkauszczyzna" wydawało swoją gazetę "Baćkauszczyzna" w białym białoruskim języku.

Panowie Smolicz i Cwikiewicz na Ukrainie znajomią się z handlową delegacją niemiecką na czele z panem Bruno Müller, który obiecał od siebie poinformować swój rząd o Białoruskiej Republice i jednocześnie prosi, kiedy można, i osobiście z nim pojechać do Berlina, a pan Cwikiewicz zaciąga w imieniu rządu Białorusi pożyczkę od rządu ukraińskiego w sumie 4.000.000.-rubli carskich które momentalnie deponuje na imię rządu Białorusi do "Česka Zyrnostenska Banka" w Pradze czeskiej, przez którą i sam pojechał do Berlina skąd z radosną wiadomością i pół miliona pieniędzy powrócił przez Kowno do Grodna. To było w lutym 1919 roku. W czasie pobytu Cwikiewicza, w Kownie posłał on Łastowskiego do Berlina na miejsce Smolicza, a Smolicz, jak minister musiał przyjechać do Grodna, gdzie byli inni ministrowie rządu białoruskiego. Przez jakiś czas przyjeżdża do Grodna i Smolicz i tu zaczęły odbywać się posiedzenia rady ministrów Białoruskiej Republiki Ludowej. Obecni: Antoni Łuckiewicz, Leonard Zajac /był już przez miasto wybrany na grodzieńskiego sędziego/, Wasil Zacharko, Aleksander Cwikiewicz, Aleksander Smolicz.

Dlaczego Cwikiewicz, gdy jechał z Berlina nie jechał do Grodna wprost, a pojechał przez Kowno? - Dlatego, że parętygodni przedtem pan Woronko ze swoją czeladzią wyjechał do Kowna. Bo przy każdej innej okupacji oprócz niemieckiej groziła mu śmierć. Rząd białoruski musiał darować dlatego, że Zacharko i Cwikiewicz ~~xx~~ sami federaliści i sami w rządzie. Choć lękali się Łuckiewicza, ale Zacharko wystąpił, jako "primitiw", Cwikiewicz znów taką usługę wyświadczył, jak wydobycie pieniędzy. Darowano. Choć w Grodnie już białoruskiego ministerstwa od rządu litewskiego nie było, lecz był jeszcze pozostawiony

pan Jezowitow z jednym białoruskim pułkiem i powrócili z Kowna członkowie Taryby - protorej Krczynski, dr. Bielecki, Kurłow i Bojew. Kiedyś była umowa 4 ministrów i 8 członków Taryby, lecz rada Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny dała tylko 1-go ministra Woronko i 4 członków Taryby, więc teraz Woronko ~~x~~ przyjął jeszcze 4 z uprawy i poprowadziwszy sam na pokłon, odpuścił do Grodna. Wszyscy 8 członkowie są i teraz pod kierownictwem pana Łastowskiego. On wtenczas był w Kownie, bo w Wilnie byli bolszewicy i zamęczyliby go w turmie za pracę nacjonalną i zgodę z monarchistami. Przed powrotem członków Taryby w Grodnie, z Kowna była wysłana litewsko-białoruska delegacja do Paryża, od białorusinów był Dominik Siemaszko, później byli oni aresztowani przez polaków. A pan Kurłow, który podczas okupacji polskiej został zabity, lecz niewiadomo przez kogo. ~~Wstąpił~~

Ostatnie uchwały rady ministrów Białoruskiej Republiki Ludowej w mieście Grodno.

Rada ministrów B.R.L., gdy zebrała się prawie w pełnym swoim liku, postanowiła z powodu tego, że niewiadomo ~~kto~~ ~~kiedy~~ kto będzie po Niemcach w Grodnie, a najprędzej bolszewicy, poruczyć pracę wewnętrzną socjal-rewo - cjonistom i ludowcom, pozostawiając im odpowiednie sumy. Dalej, Białoruś jako 12-o milionowy naród nie przepadnie nigdy, tylko zagranica o nim mało wie; postanowili jechać w całym składzie za granicę do Czech, gdzie Antoni Łuckiewicz miał wielu znajomych - starych działaczy emigrantów. Dalej, postanowiono naznaczyć p. Kuzmę Tereszczenko na posadę kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych. Antoniego Boryka /porucznika/ naznaczyć wojskowym białoruskim attaché w Berlinie.

P. Kuzma Tereszczenko, straszny wróg federalistów, otrzymawszy posadę kierownika w ministerjum spraw wewnętrznych i korzystając z wielkiego napływu białoruskich działaczy od różnych organizacji, zwołuje wszystkich na zebranie w Białoruskiej Chatce na Monastyrskiej ulicy. Widząc nieokreślone położenie miasta, czekają wszyscy z dnia na dzień wyjścia Niemców i przyjscia czy Polaków, a to niech Bóg strzeże i bolszewików. Przychoǳą wszyscy działacze i prawie od wszystkich miejscowych białoruskich organizacji przedstawiciele. P. Tereszczenko objaśnił położenie polityczne wewnętrzne państwa i prosił wybrać człowieka, któryby mógł zwołać zjazd gubernji wileńskiej i grodzieńskiej, jak tylko będzie możliwym. Wszyscy myśleli - że w tych gubernjach będą czy Polacy, czy bolszewicy, ale w każdym razie kto będzie, to będzie okupował całe gubernje i musi przygotować się zjazd.

Na zebraniu przerwa i idą kandydatowe narady, bo postanowili wybrać jednego komisarza i dwóch pomocników.

Po przerwie wszyscy stronnicy Polski wystawiają p. Aleksyuka, a pomocników jednego od wrogów federalistów p. Andrzeja Jakubieckiego wystawiają partje socjalistyczne, a wszyscy razem wybieramy sobie w myśli jednego z najlepszych "Kurłowców" i obiecujemy /zmawiamy się/ podtrzymać jego kandydaturę /nazwiska jego nie pamiętam, trzeba zobaczyć książkę "Białorusy i Polacy"

tam Jakowiuk później na niego napadał, że on nie odchyła się od partji "Kurłowców", białorusinów, a idzie razem z polakami Aleksiukiem. P. Aleksiuka "prawosławni" nazywają "polakiem" dlatego, że myślą, że on wielki stronnik, tylko do tego dąży, aby połączyć się z Polską.

Zebranie wznowia posiedzenie i ja proponuję tego pana, którego myśleli od "Kurłowców", a od wszystkich socjalistów i organizacji przechodzi Aleksiu i Jakubiecki /Aleksiu nawet nie socjalista./. Takim prawem Aleksiu komisarzem, a Jakubiecki i X... pomocnikami, cel organizacji zwołać zjazd dwóch gubernji.

Wieczera z powodu wyjazdu za granicę rządu białoruskiego - Rady Ministrów Narodowych.

18 marca lub 17. 1919 roku wieczorem w klubie "Biełarusskaja Chatka" /ona wtedy była - Dominikańska 23, w Grodnie/ zbiera się dużo gości, zaproszonych przez gospodarza klubu p. Fochta z podpisem politycznego komisarza Aleksiu. Pokoje były wypełnione: przedstawiciele wszystkich warstw ludności. Występowali z mowami: prezydent ministrów Antoni Łuckiewicz, mówiąc o przyczynie wyjazdu za granicę, prosił pozostałych pracować do czasu wywalczenia Białorusi niezależnej. Odpowiada mu szereg działaczy białoruskich, że oni tylko to robili i do tego dążyli. Później wystąpił przedstawiciel i leader P.P.S. w polskim języku - przedtem przeprosił gości, że nie mówi po białorusku, że Polska partja socjalistyczna będzie starała się wszystkimi siłami, aby Białoruś została niezależną. "Mnie Białoruś - powiedział w końcu swojej przemowy leader grodzieńskich pepeesowców - to jest druga ojczyzna moja, bo ja na niej tutaj się urodziłem. My wydzwigniemy Białoruś do życia niezależnego, lecz ona będzie republiką bratnią dla Polski". Po przemowie polaka ja wzniosłem toast: "Niech żyje Białoruś z Polską", wielu z działaczy podchwyciło moje słowa i całe zebranie, podnosząc w stronę polskiego przedstawiciela czary, wypróżniło je. Jednostkom to nie podobało się. Niezadowolonymi byli: p. Kurłow, który był zaproszony jako przedstawiciel "Biełarusskoj Uprawy", p. Jezowitow, który był od białoruskiego pułku i przedstawiciel od żydów, jakiś profesor, którego nazwiska nie pamiętam.

Profesor żyd, już trochę wypiwszy, wystąpił z przemową, w której dowodził "historycznie", że Białoruś do tego czasu niezależną nie była i będzie wielkie dzieło zrobione białorusinami, jeżeli oni dobiją się u narodów przyznania Białorusi niezależnej. Po nim wystąpił profesor Kwieciński /katolik/, który dowodził również "historycznie", że Białoruś nie tylko była niezależna, lecz opiekowała się drugimi państwami, jak np. Litwą i tylko ustąpiła dzięki polskiej kulturze. Koniec kolacji był bardzo wesoły - od wspólnych rozmów w wesołości on się i zakończył. Ten bankiet był urządzony na koszt białoruskich działaczy w cześć wyjazdu białoruskich ministrów za granicę i kosztował przeszło 5.000.-rubli ostów, pamiętam dlatego, że sam również dałem 300rb., które na mnie przypadły, składali się widniejsi działacze tylko.

19. marca skład gabinetu ministrów wyjechał z Grodna do Pragi czeskiej przez Berlin. Wyruszyłem i ja, jako wojskowy attaché.

Postanowienia rady ministrów Białoruskiej Republiki Ludowej w Berlinie. /Kaiserallee 209-17/.

Przyjechawszy do Berlina 23 marca 1919 roku, rada ministrów B.R.L. uchwaliła po objaśnieniu p. Łastowskiego o położeniu sprawy białoruskiej w Kownie, mianować p. Piotra Kreczewskiego swoim przedstawicielem przy rządzie Litwy.

Dalej było postanowione oficjalnie do Czech nie przyjeżdżać, pozostać w Berlinie, dlatego, że w Berlinie była główna misja Entente'y i przez nią postanowiono dobierać się do Paryża.

W radzie byli obecni wtedy ministrowie: A. Łuckiewicz, W. Zacharko, L. Zająć A. Smolicz, który zmienił znowu Łastowskiego i A. Cwikiewicz. Ministra obrony pułkownika Ładunowa /Ładunowa? nie było, on wyjechał do Odessy z członkiem rady republiki kpt. Efinem Bielewiczem jeszcze z Mińska dla formowania białorusko-francuskiej brygady w Odessie, pod dowództwem jakiegoś francuskiego generała. Później, gdy z ukraińcami było źle i bolszewicy wzięli Odessę, gdzie stała brygada, francuski generał z pułkownikiem Ładunowem pojechali do Paryża, a kapitanowi Bielewiczowi pozwolono przez Warszawę pojechać do Berlina. Później po swoim przyjeździe Bielewicz chwalił się, jak on "razobłaczył" niejakiego "białoruski rząd" pod kierownictwem jakiegoś inżyniera z Grodna Bochanowicza. Jakoby inżynier Bochanowicz już zdążył posłać swego "dyplomatę" do Denikina, a tamten obiecał go przyznać i zaproponował razem formować wojsko białoruskie. Lecz kpt. Bielewicz, jakox wierny członek swej najwyższej rady, na tyle Bochanowicza "razobłaczył", że tamten w gazetach odmówił się od każdej polityki i pretensji do rządzenia Białorusią, lecz natomiast zagrażał, że jak przyjedzie do Grodna, to będzie nią rządził, bo "tam mnie dobrze znają, a tu /w Odessie/ nikt".

Dalej w Warszawie kpt. Bielewicz, choć po drodze, lecz uczynił drugi wielki "podwиг". W sferach dyplomatycznych polskich w Warszawie udało mu się

zobaczyć p. Cwirko-Godyckiego, który zwykle nazywał siebie białorusinem i nawet zaczął w Grodnie organizować białoruskie towarzystwo "Łučyna". Choć Cwirko-Godycki był młody, spokojny, polityką mało się zajmował, a tembardziej był jakimś inicjatorem, lecz często chodził do Antoniego Łuckiewicza i w Grodnie nawet razem mieszkali w "Europie". Ostatnimi czasy z Grodna gdzieś przepadł i na koniec w warszawskich sferach politycznych. Bielewicz informuje się u ludzi, z którymi stał około jednego z ministerjów Cwirko-Godycki, a na widok Bielewicza skrył się, a tamci odpowiadają, że on od Białorusi przyjechał prosić polski rząd żeby on pozwolił Białorusi przyłączyć się do Polski. Bielewicz momentalnie komunikuje do Grodna pułkownikowi białoruskiej służby Jezowitowu, który stał jeszcze ze swoim pułkiem w Grodnie, a tamte, po przyjeździe Cwirko-Godyckiego do Grodna, od imienia rządu Litwy aresztowuje i zdaje do wyjścia pułku, przewieźć do Kowna do więzienia. Kpt. Bielewicz wyraził zdziwienie, przyjechawszy do Berlina, że z niego bardzo trudno popaść do Paryża i powiedział, że z południe lżej i p. Ładunowu nie było żadnych przeszkód.

Dalej Rada Ministrów naznacza Cwikiewicza przedstawicielem, który wkrótce z kurjerem dyplomatycznym Kamaryncem wyjechał. Przedtem niemieckim politykom był zrobiony bankiet w lokalu misji. Później ci "swoi" ludzie nacisnęli na swój Niemiecki Rząd i ostatni nie tylko przyznał białoruskie dyplomatyczne paszporty, lecz pozwolił odkryć konsulat i wydawać zwyczajne białoruskie paszporty dla swoich obywateli. Z widniejszych działaczy niemieckich byli Blücher i Bruno Müller, a tak że samo Dr Golnik, redaktor Deutsche Allgemeine Zeitung. Generał Kondratowicz, dziękując temu, że żona była u krewnych w Paryżu i żony siostra jest żoną jednego z członków francuskiego parlamentu, krócej starał się o pozwolenie na przejazd do Paryża, rząd białoruski daje mu pieniądze i pełnomocnictwo Ładunowu, jak białoruskiemu przedstawicielowi od Białorusi. Naznacza członkami misji w Paryżu do Ładunowa i Kondratowicza, a z rekomendacji ostatniego Aleksieja Oznobiszyna /członek Dumy Państwowej rosyjskiej/, brat Oznobiszyna, który pracował ty z Kurłowym w Grodnie, obydwa pochodzą z Grodna; Borkowa /z Grodzieńszczyzny/. Ta cała misja białoruska w Paryżu naciska "knopki" i przychodzi pozwolenie dla p. Łuckiewicza, jak dla prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych B.R.L.; który i wyjechał z sekretarzem /jakiś syn właściciela dóbr ziemskich z gub. mohylowskiej/ do Paryża. Przedtem Łuckiewicz jeździł do Pragi, był z wizytą u Masaryka, który uznał białoruski rząd de facto. Przedstawicielem tam pozostał p. Wierszynin /stary emigrant z mohylowskiej ziemi, około 20-u lat mieszka już w Pradze i ma dobrych znajomych w sferach politycznych/ z sekretarzem Skowroda.

Przed wyjazdem Łuckiewicz pozostawił swoim zastępcą Wasyla Zacharko, Leonard Zajac pozostał jako przedstawiciel przy rządzie niemieckim. Przez cały czas p. Zacharko już jako prezydent ministrów "działa". Prawda, trzeba było mu jako zasługą zlikwidowanie wojskowego oddziału przy ministerstwie obrony. Wojskowy oddział był sformowany w Berlinie jeszcze przy Łuckiewiczu, pod dowództwem Generała sztabu generalnego Dawydowa. Kolega generała Dawydowa generał Potocki zarządzał wtenczas wszystkimi jeńcami z b. armii rosyjskiej a że ten generał wchodził w skład misji międzynarodowej i chciał organizować armję ze wszystkich jeńców rosyjskich w Niemczech, białorusini postanowili w tej przyszłej armji dobić się wydzielenia białorusinów w osobne oddziały, które będą podwładne rządowi B.R.L., a że to wojsko będzie siłą antybolszewicką, rządowi białoruskiemu uda się otrzymać od Ententy potrzebne na jej utrzymanie pieniądze. Generał Dawydow choć człowiek dzielny językiem i okrażał siebie dużo głośnymi generałami, prędko nawet zjawili się jacyś przedstawiciele od armji Denikina, lecz przez dwa miesiące przyczynił rządowi straty na 200.000.- marek niemieckich, a korzyści oprócz oddziałów z naklejonemi w białoruskim i ruskim języku kartkach "Naczelnik Organizacyjnego Addżetu pri Ministerstwie Abarony Bełaruskaj Narodnoj Respubliki" i innych nic nie dał i pieniędzy nie wypompał. Zacharko, choć wojskowy były urzędnik, lecz zobaczył, że po kilku miesiącach Dawydow może, nie przyniosszyć żadnej korzyści, przekonać cały skarb białoruski, którym opiekował się Zacharko i postanowił ten oddział zlikwidować. Natomiast, korzystając z czasowej swojej władzy, Zacharko zaczął obsadzać na różnych stanowiskach swoich federalistów, którzy, spodziewając się, że u białorusinów ruski duch nie tak prędko wygaśnie i oni będą zawsze mieli swoich stronników, wyjechali wszyscy z ojczyzny, pozostawiając wszędzie swoich stronników, a niektórym nawet polecono tę partję organizować na miejscu w Grodnie polecono niejakiemu Jakowiukowi, on mieszka w mieście. P. Tereszczenko z Grodna przez Kowno pojechał do Łotwy i Estonji, rządy obu państw wyraziły, przyznawszy białoruski rząd de facto, zgodę widzieć u siebie białoruskich przedstawicieli, z pomocą których może uda się Białorusi oswobodzić ze strony Witebska. Dlatego, gdy te rządy zbiwają się na dobre finanse, przedstawiciele Białorusi dają swoją zgodę na mobilizację

zacje białoruskich obywateli i pod przewodnictwem kadrów dowództwa, które muszą tu, na terytorjach Łotwy i Estonii być zawczasu przygotowane, maszerując oswobadzać Białoruś.

Tereszczenko, pozostawiwszy w Rydze konsulem p. Borysa Szymkowicza, który po dziś dzień nim jest, sam przez Kowno przejechał do Berlina, do rady ministrów. Woronko z Jezowitowem przyjeżdżają również, mając na celu, że rada ministrów, która pozostała z Zacharko na czele, naznaczył Jezowitowa na tę posadę. Nie omylili się. Z ministrów wtedy był Zacharko, Cwikiewicz, Tereszczenko i Zajac. Ostatnim dwóm nie udało się zrobić, jak tylko uzyskać równouprawnienie dla pozostałych członków, którzy byli naznaczeni razem z nim. Były naznaczone 3 osoby na Estonię i Łotwę, jako wojskowa dyplomatyczna misja B.H.L. Wszyscy trzej członkowie posiadali równe prawa, lecz oficjalnie Jezowitow był szefem. Wchodzili w skład misji: Jezowitow pułk. - jako szef, 2 podpułk. Szaukowy /z Mohylowa, białoruski rząd wyprowadził go z czeskiego więzienia, posadzonego przez rosyjskich generałów za białoruski "szowinizm"/. Jako wojskowy rajca i Jan Czerepuk /uciekłszy z pod polskiej okupacji po białoruskim zjeździe organizowanym przez Aleksiuś, który jakoby na zjeździe chciał, aby on, zjazd, wyraził przyłączenie wileńskiej i grodzieńskiej gubernji do Polski i jakoby dziękując tylko im, Czerepukowi i wogóle wszystkim socjal-rewolucjonistom, zjazd wybrał członków rady i przyłączył się do wszystkich postanowień białoruskiego kongresu w Mińsku, posłał Łuckiewiczowi do Paryża depezę, że zjazd wileńskiej i grodzieńskiej gubernji przyłącza się do reszty Białorusi, a swoich członków rady prosi wcielić do liczby rady najbliższej, która kiedyś została wybrana na kongresie. Zjazd ten odbył się w Wilnie 9-12 czerwca 1919 roku. Aleksiuś jakoby wtedy zapłakał rzucił zjazd i z polakami zaczął prześladować swoich przeciwników, jako sekretarz. Misja pracuje tu i teraz z siedzibą w Rydze, a w Łotwie tylko konsul Markiewicz /uciekł od polaków/, w Rewlu, w Libawie konsul Czerwiakow i wszyscy oni mają prawo wydawać paszporty. Wojskowej połowy praca wycieka trudniej, bo Szaukowy stary podpułkownik, a Jezowitow porucznik i otrzymał pułkownika niebardzo prawną drogą z pomocą Woronki w swoim czasie w Mińsku, a teraz trzymać chce Szaukowego w postawie na "baczość". Małe kadry wojskowe stworzone i mają swój własny uniform. Generał Went żonaty z polką. Można i z innymi mówić, lecz Jezowitow postawił "swoich", którzy pełnią obowiązki tajnych jego stronników. Na czapkach to wojsko nosi trójkąt o barwach biało-czerwono-biało /pot, krew i łzy/.

Z powodu zajęcia przez polaków Mińska Łuckiewicz z Paryża każe całemu składowi ministrów z Niemiec i Czech wrócić do kraju, żeby zwołać najwyższą radę republiki, która wskaże co robić i jak odnosić się do polskiej okupacji, a sam momentalnie wyjechał do Warszawy. Żeby federaliści mieli władzę, to z Łuckiewiczem byłoby to samo, co z Cwirko-Godyckim, lecz on ma nadzwyczajne pełnomocnictwo najwyższej rady i nic mu nie można zrobić. Federaliści wprzód niż jechać, zwołali wszystkich przedstawicieli białoruskich za granicę, -oficjalnie, a nie oficjalnie - wielkich białoruskich działaczy, wiedząc, że stronnicy polscy już wszyscy wyjechali, a pozostali tylko prawosławni i leaderzy federalistów. Na zjazd przyjeżdżają i z Paryża Ładunow, Oznobiszyn i Borkow. Od rządu, którego jeszcze nie wypuszcza Zacharko, Borkow otrzymuje po zjeździe przedstawicielstwo w Berlinie, a Ładunow i Oznobiszyn wracają do Paryża. Przedtem, jak odjechać, była pożegnalna kolacja, na której byli obecni i Niemcy. Misja była przeniesiona na Metzstrasse 21. Na wieczery pożegnalnej Zacharko, chcąc pozostawić po sobie dobre wrażenie, wystąpił z przemówieniem, w którym powiedział coś o każdym, ja byłem nie na ostatnim miejscu, a na drugim około stu. O mnie p. Zacharko odezwał się b. dobrze, powiedział, że ja b. dobrze pracowałem wśród jeńców /kiedyś było jeńców dużo i porozrzucano wszystkich w 180 obozach, lecz ostatnim czasem pozostawiłem 30.000. białorusinów w 36 obozach. Było źle/. Lecz coś w sercu noszącego skrytego i nieprzychylnego dla federalistów, lecz w końcu przypisał mojej młodości. Potem przemawiał jakby za mnie ~~XXXX~~ J. Czerepuk od imienia es-er-ów białoruskich i powiedział, że ja pewnie nie zgadzam się z federalistami, dlatego, że oni patrzą na dwugłowego orła. Bielewicz zaprotestował, nazwał Czerepuka prowokatorem i odszedł od stołu. Ja po tem zabrałem głos i w półgodzinnej przemowie /niemcom tłumaczyli każde zdanie/ dowiodłem, że nam teraz nie trzeba patrzeć na żadnych czarnych orłów /okrzyk Czerepuka "to ty patrzysz na białego"/, a teraz trzeba iść z Polską, która teraz jedynie może nam pomóc. Mojej przemowy nie tłumaczyli Niemcom, a tylko powiedzieli, że ja to mówię pod wpływem alkoholu. Nazajutrz ja swoje słowa powtórzyłem, Czerepuk zły, że wczoraj wystąpiłem przeciw niemu, podaje mnie na koleżeński sąd polityczny, za to, że ja w Wilnie należałem do polskich organizacji, jak np. komitet legionistów. Na zebraniu prawie wszyscy prawosławni, jak Ładunow, Bielewicz, Zacharko, Kreczewski, Borkow, Zajac ich ducha, Czerepuk, Markiewicz i inni. Sądziли mnie, jako pracującego na rzecz Polski, lecz w końcu przypisali polską orientację, bo nic mnie zrobić nie mogli, ponieważ ja w Grodnie naznaczony byłem pełnym składem ministrów. Mamońka i Badunowa

od imienia partji socjal-rewolucjonistów i białoruskich działaczy za podpisem z Warszawy Tereszczuki przysyłają list, w którym nazywają Zajca, Kreczewskiego i Zacharkę zdrajcami ojczyzny, jeżeli oni pójdą z Niemcami i każą wrócić do kraju, gdzie najwyższa rada ani prezydent ministrów Łuckiewicz nie mają pieniędzy. Nawet niema za co zebrać się wszystkim. Łuckiewicz równie przysłał telegram za telegramem z Warszawy. Nareszcie odjechali. Choć list był prawda za ostry, lecz prędzej powrócili.

Federaliści i inni z moskiewskim duchem przybyli z zagranicy po tak długich oczekiwaniach na pierwsze posiedzenie najwyższej rady w Mińsku i wystąpili wrogo nie tylko przeciw Polsce, lecz i przeciw Łuckiewiczowi, którego chcieli zrzucić, a gdy większość rady nie zgodziła się to ta garstka z federalistami na czele odłączyła się to było w Mińsku od listopada do grudnia 1919 roku i stworzyła swój rząd. Na prezydenta ministrów obrali dla maski katolika ze słabym charakterem - Łastowskiego. Najwyższa rada ogłosiła te osoby zdrajcami ojczyzny i ich "prezydenta" posadziła do turmy /polacy skazali na jeden miesiąc/, a resztę, jak np. Kreczewski z dawnego sekretarza rady ta garstka był wybrany na prezesa rady republiki, uciekł do Berlina na rząd z Zacharkiem razem, który już był nie zarządzającym ministerstwa finansów, a towarzyszem prezesa - Kreczewskiego. Rada najwyższa w Mińsku wybrała dyrektora z trzech - pićciu osób, tylko wiem, że na czele z Łuckiewiczem, który siedział w Warszawie dosyć długi czas a później podał się do dymisji, a federaliści za granicą uciekli. Dymisję, - Łuckiewicza, jak oni go nazywają zdrajcy, tłumaczą nie pójściem Polaków na spotkanie Białorusi i Łuckiewicz omylił się, a oni nie, choć przyznają, że ich "rząd" wybrany porządkiem rewolucyjnym, lecz trzyma się myśli czystej nie zdrańczej.

Niemcy białorusinom w czasie bermondrowskiej awantury, proponowali usługi swego wojska, lecz prosili dać żołnierzom po oczyszczeniu Białorusi od wreków, ziemi - białorusini odmówili.

Białoruskie instytucje i ich praca na Łotwie i w Estonji.

Zdawna naznaczona "Białoruska wojskowo-dyplomatyczna misja na Łotwie i w Estonji" z miejscem stałego pobytu w Rydze przedłuża swoją dość owocną pracę i teraz, a że to naznaczenie było uczynione w swoim czasie przez rząd Antoniego Łuckiewicza, który teraz zagranicą wszędzie swoją pracę zwinął, a zastąpił go "rząd" antypolski p. Wacława Łastowskiego, w przedstawicielstwie zrobiono odpowiednie zmiany przez t.zw. prezesa ministrów p. Łastowskiego, który obecnie znajduje się w Rydze, gdzie przy misji jeszcze trochę pozostało starych pieniędzy i dokąd również resztki, można przywieźć z misji berlińskiej i praskiej. Tymczasem p. Łastowski, naturalnie robi zachody, aby nie tylko krachu pieniężnego uniknąć, lecz i "oswobodzić" /?/ ojczyznę od wiecznych nieprzyjaciół, myśli naturalnie, więcej od Polaków. Jeżeli rzecz idzie o pracę przeciw polską "rządu" p. Łastowskiego, który obecnie jest wyciśnięty białorusinami i Polakami z Mińska białoruskiego za granicę, to, naturalnie taki "rząd" będzie i opiera się na odpowiednie osoby, organizacje i narody. Spis jednostek, które prowadzą pracę szkodliwą dla Polski, ja myślę teraz i dla Białorusi ja dam w ~~xxxx~~ załączeniu z miejscem ich pobytu, również jak i skład "rządu" zagranicznego, lecz teraz zastanowię się nad pracą tych białoruskich teraźniejszych misji w ogóle i osobliwie na Łotwie i w Estonji.

Mówiąc o pracy tych misji białoruskich, nie można w żaden sposób omiąć Żydów, którzy z t.zw. partją "białoruskich socjalistów federalistów" mają tu główne znaczenie tylko posadzili p. Łastowskiego ze słabym charakterem na miejsce szylku i firanki, bo ostatni jest katolikiem i był leader partji "chrześcijańsko-katolików". Otóż ciążą teraźniejszej misji następujące: 1. pułk. K. Jezowitow, jako federalista - pozostał na starym stanowisku szefa misji, 2. p. rajca /doradca/ Gładki - mieszany po krwi Żyd miński - federalista, 3. rajca w sprawie wojskowej gen. sztabu gen. Went - w sympatyzuje z federalistami i 4. sekretarz misji socjal-rewolucjonista Walkowicz z Mińska - straszny polakożerca i członek najwyższej rady białoruskiej, należy do członków odczepieńców, którzy stworzyli antypolski "rząd" porządkiem rewolucyjnym z p. Łastowskim na czele. Z tych czterech osób składa się misja, w Rydze ma siedzibę, oprócz tego z rządowych pieniędzy utrzymują się przedstawiciele białoruskiej kolonji na Łotwie, która w czasie obecnym liczy około 5.000. osób /z nich 86% Żydów/ i ma przy misji dwóch przedstawicieli: p. Staniewicza zdaje mi się oficer marynarki, i ~~Kandyba~~ Kandyba. Misja spełnia pracę więcej dyplomatyczną, która ma na celu utworzenie przy pomocy Entente y armji, z którą mają ruszyć oswobadzać Białoruś z północy. Mieści się na ulicy Mikołajewskiej naprzeciw polskiego poselstwa. Oprócz tego prawie każdy z liderów ma za sobą jakąś białoruską kulturalno-oświatową organizację. Woronko

w Kownie- "Białoruskie kulturalno-oświatowe towarzystwo im.Franc.Skaryny", p.Jezowitow miał w swoim czasie w Grodnie, a teraz ma w Rydze "Białoruskie kulturalno-oświatowe towarzystwo -Baśkauszczyzna". To towarzystwo "Baśkauszczyzna" w Rydze jest ogniskiem kolonji w Łotwie, jako oddział kulturalno-oświatowy. Ten oddział posiada lokal na Fortecznej ulicy Nr.3/5, składający się z 10 pokoiów w tej liczbie posiada salę koncertową ze sceną na osób trzydzieści, salę jadalną na osób pięćdziesiąt ~~xxxix~~. Na początku kolonja otrzymała dla organizacji tego oddziału pewien zasiłek rządowy od Jezowitowa, lecz teraz ten oddział finansowo trzyma całą kolonję.

Konsulat białoruski mieści się na Todleben boulv.Nr.7.Konsulem jest podkapitan Borys Szymkowicz, chemik Kijowskiego uniwersytetu, sympatyzuje z łotewskimi socjal-demokratami.2.Sekretarzem - Grzegorz Kaziaczy z Grodzieńszczyzny /uciekł z obozu polskiego z Dębna, stary nauczyciel znawca języka i historii Białorusi, w czasie tej wojny porucznik lat 46.- 3.Dozorcą oddziału biednych p.Myszko sasiad Kaziaczego, jedną drogą trafił do Rygi z Kaziaczem - podporucznik. Oprócz tego dużo osób zatrudnionych z zarządu kolonji. Konsulat wydaje paszporty i zaświadczenia. Wydaje pozwolenia biednym na odbranie odzieży z amerykańskiego czerw.krzyża.Paszport kosztuje 115rb. dla biednych darmo. Członek konsulatku chodzi do domu sprawdzać biedny czy nie.Ze w Rydze gazety rosyjskie, a zwłaszcza "Segodnja" czułe dla sprawy białoruskiej to to tłumaczy się tym, że te gazety samwręczkach żydowskich i jeden z korespondentów p.Gorew/Kalmanowicz/ - członek kolonji białoruskiej i jej zarządu.Oprócz tego w Rydze siedzi nieoficjalnie ten antypolski "rząd" z p.Bastowskim i z sekretarzem Józefem Mamonko.

W Estonji jest filja misji z p.Szołkowym-podpułkownikiem i Janem Czerepukom. Pierwszy demokrat, drugi socjal-rewolucjonista.

Konsulat wRewlu pod kierownictwem Michała Markiewicza /Malinowski-pseudonim/ za grodzieńskiej gubernji nauczyciel, w czasie wojny chorąży.W Li-bawie jest tylko konsulat z p.Cwietkowym na czele, student młody dość.

W Finlandji oddział registryjny pod kierownictwem żyda Czerwiakowa.

W Danji przedstawicielem żyd Łurje, tam oprócz przedstawicielstwa jest biuro prasowe, którem kieruje ten żyd Łurje z Białorusi i podaje się za szczerego białorusina i nienawidzi polaków, w odpowiednim duchu wychodzi i prasa.

Centrem prasy białoruskiej jest Berlin, gdzie teraz siedzi Zajac już "gosudarstwiennyj kontrolor" ~~xxxxxxxxxxxx~~ a z rządu nowego p.Borkow przedstawiciel, p.Kreczewski, który uciekł z Mińska jako prezes/z sekretarza/ najwyższej rady /odczepieńców/, Wasyl Z acharko - jego towarzysz. Sekretarzem misji dr.Pawłowski /Pawłowicki/ żyd z Mohylowa, mówi dobrze po białorusku, z wykształceniem berlińskiego uniwersytetu.Teraz stoi na czele wszystkich organizacji żydowskich w Niemczech, z powodu krachu pieniężnego gotów służyć darmo dla idei. Dr.Pawłowski teraz organizował przez żydów wielką kolonję białoruską w New-Jorku i chce organizować po całej Ameryce. Dyrektywy, blanki..... wszystko idzie z Berlina.Ten rząd obiecał mu dać żydowskiego ministra,tylko żeby on wywierał nacisk na wszechświatową organizację żydowską na korzyść podtrzymania rządu antypolskiego Białorusi.

Ciało "Rządu" przeciwpolskiego.

1. Prezydent ministrów - Wacław Łastowski - katolik - z Wilna, teraz w Rydze
2. /portfelu nie wiem - Jefim Bielewicz - prawosławny - federalista - teraz zdaje się finans. / w Mińsku.
3. Minister wojny i spr. zagranicznych. - Ładunow - pułk. szt. gen. - soc. - rew., prawosławny - teraz w Paryżu.
4. Minister oświaty - Aleksander Cwikiewicz, prawosławny, federalista, t raz w Winnicy /gdzieś przy rządzie Ukrainy/.
5. Kontroler państwowy - Leonard Zajac, katolik, nie zgodził się ze swoją partją, pozostał w Berlinie i w prasie tamtejszej krzyczy o "zwierstwach" polaków; żona jego mieszka teraz w Mińsku, dokąd przyjechała przed kilkoma miesiącami z Berlina, przywiozłszy z sobą kilkadziesiąt tysięcy marek niemieckich. Sami kiedyś mówili w domu po polsku /ona polka/, a teraz po rosyjsku.

Spis działaczy i stronników tego "Rządu".

1. K. Jezowitow - prawosławny, federalista, obecnie w Rydze.
2. Jan Czerepuk - katolik, soc. - rew. " w Rewlu.
3. Gładki - żyd, federalista " w Rydze.
4. Złocki - prawosławny, soc. rew. " "
5. Józef Mamonko - " " " "
6. Walkowicz - " ~~federalista~~ " "
7. Józef Woronko - " federalista " w Kownie ze sztabem.
8. Fiodor Daniluk - " w pogranicznej straży Litwy.
9. oficer Remiszewski - " federalista w Berlinie.
10. Doroszkowa - " sympatyzuje z fed. " "
11. Piotr Kreczewski - " federalista " leader.
12. dr. Pawłowski - żyd sympatyzuje z fed. " "
13. Wasil Zacharko - prawosławny, federalista " leader.
14. dr. Ditmann - Niemiec, były st. ziemski pow. lidskiego, z Grodna, federal
15. Grzegorz Kaziaczy - prawosławny, soc. rew., w Rydze.
16. Michał Soroko - " " " "
17. Myszo - " " " "
18. oficer Staniewicz - " symp. z fed. " "
19. Zasiecki - " federalista w Kownie sztab Woronki.
20. Michał Markiewicz - " soc. rew. w Rewlu.
21. Tak zw. St. książę Sapieha unita - symp. z fed. w Berlinie.
22. Podkpt. Mackiewicz - prawosławny, z Mińska, z arm. Bermondta.
23. panna Ola /Leonora/ Olczak z Kalisza, była w Berlinie /przypuszczam, że jest żoną ks. Sapiehy, on zaś szpiegiem niemieckim/.
24. "stróż" Kasper - przy misji w Rydze.
25. Jakowiak - szkodliwy wogóle i zawsze dla polaków, pozostał w Grodnie gdzie organizuje federalistów.
26. A. Gorew /Kalmanowicz/ - żyd, obecnie w Rydze.
27. gen. Went - sympatyzuje z federalistami.



81

75